

Ciemieniucha – tego na pewno o niej nie wiesz!



Każdy rodzic słyszał chociaż raz o problemie, jakim jest ciemieniucha. Czasami pojawia się ona raz, czasami w ogóle dziecko może jej nie doświadczyć, ale czasami jest natrętnym problemem, którego ciężko się pozbyć i który wraca jak bumerang.

Ponieważ już dwa razy z nią wygraliśmy, doszłam do wniosku, że dobrym pomysłem może być zebranie wszystkich informacji w jednym miejscu i podzielenie się naszymi doświadczeniami w tym zakresie.

Ciemieniucha jest częstą przypadłością niemowląt. Pojawia się zwykle krótko po urodzeniu i objawia się **nadmiernie złuszczącą się skórą** na główce, czasami też za uszami lub na brwiach. Skóra może być wtedy **żółta i lekko tłustawa**, ale na szczęście **nie swędzi** i nie daje się dziecku mocno we znaki. U nas w okresie niemowlęcym ciemieniucha pojawiła się bardzo

szybko i trwała dość krótko dzięki naszej szybkiej reakcji.

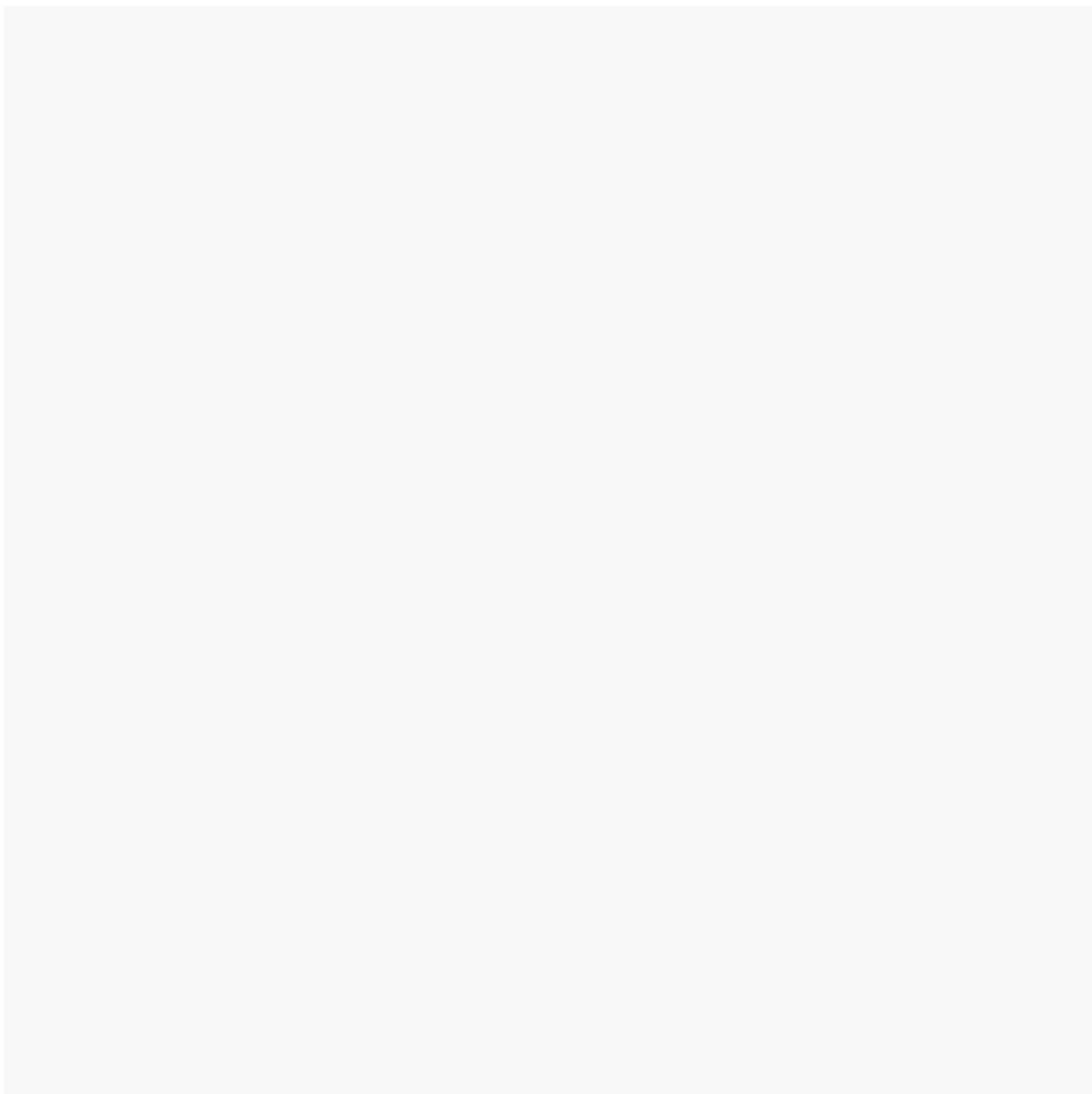
Przypadłość ta spowodowana jest **nadmierną produkcją gruczołów łojowych**. Lekarze twierdzą, że dodatkowym czynnikiem jest tu także **krażenie w organizmie dziecka hormonów**, które przyjęło jeszcze w brzuchu u mamy. Główne obawy z nią związane to późniejsze łojotokowe zapalenie skóry i słabszy wzrost lub opóźnienie rośnięcia włosów. Jednak **nie zbagatelizowanie tego problemu** gwarantuje nam minimalizację takich zagrożeń.

Problem ciemieniuchy niemowlęcej znamy z praktyki lub teorii chyba wszyscy, jednak, co mnie bardzo zaskoczyło, **choroba ta może spotkać również dzieci starsze**, w wieku przedszkolnym (a nawet wczesnoszkolnym!). Tak było właśnie u nas, kiedy u mojego niespełna trzyletniego Ignasia po tak długim czasie znów zauważyłam na główce niepokojące żółte łuski. Zanim jednak udałam się do dermatologa (co by było wskazane, gdyby problem się nasilał i nie znikał), poszliśmy do fryzjera, obcięliśmy włoski (dla ułatwienia higieny) i zastosowaliśmy metody z okresu niemowlęcego, które na szczęście zadziałały (o nich za chwilę).

Co może być powodem ciemieniuchy u starszych dzieci? Okazuje się, że związana jest ona często z **nieprawidłowym rozwojem gruczołów łojowych**. Może być też związana z **uczuleniem**, co na pewno warto zweryfikować u lekarza poprzez odpowiednie testy, gdyby przypadłość nie zniknęła mimo stosowania odpowiednich metod. Ciemieniucha **często pojawia się u wcześniaków**, co po części potwierdzam, bo moje dziecko wcześniakiem nie jest, ale urodziło się pod koniec 37. tygodnia z hipotrofią urodzeniową, co w pewien sposób je do tej grupy kwalifikuje. Co ciekawe, u starszych dzieci może być też ona spowodowana **spożywaniem zbyt dużej ilości laktozy**, co akurat u nas mogłam wykluczyć, bo nie podaję mojemu dziecku żadnych laktozowych produktów.

Problemu można się pozbyć na kilka sposobów. Jediną odradzaną przez lekarzy metodą jest smarowanie głowy dziecka oliwą z oliwek, która może tylko nasilić objawy i wydłużyć okres

leczenia. My, działając trochę intuicyjnie i według rad znajomych, smarowaliśmy główkę Ignasia (zarówno w okresie niemowlęcym, jak i teraz) na noc dziecięcą oliwką, a rano szesując delikatnie łuski skóry miękką szczotką dla niemowląt i myjąc dwa razy włosy dziecięcym szamponem.



Zdjęcie zamieszczone przez użytkownika Magdalena Rogala (@motheratorka.pl) 7 Sty, 2017 o 3:05 PST

Inne, wymionie przez moje doświadczone czytelniczki **sposoby**

walki z problemem, to:

- codzienna pielęgnacja (mycie kilka razy dziennie płynem/ szamponem Ziaja) i wyczesywanie
- krem dla dzieci Bepanthen Baby
- witamina A w kremie (nałożyć grubą warstwę na 10 min przed kąpielą, po umyciu głowy wyczesać ewentualne łuski skóry)
- olej kokosowy
- szampon Capasal (UWAGA: trzeba uważać na oczy, bo szczypie i ma nieładny zapach)
- olejek na ciemieniuchę Ziajka
- Salicylol (do kupienia w aptece)

Jak widać, ciemieniucha nie jest niczym, czego należy się bać, a tym bardziej nie można sobie zarzucać, że w jakikolwiek sposób zaniedbało się higienę dziecka! Może się ona zdarzyć dzieciom w różnym wieku i z różnych przyczyn, a jednym sposobem, żeby się jej pozbyć jest szybka reakcja i w razie potrzeby wizyta u lekarza.

W tym wpisie, poza moimi własnymi doświadczeniami, posiłkowałam się wiedzą dostępną na:

- stronie internetowej **ilekarze.pl**
- **wikipedii**
- **facebooku**, w komentarzach moich czytelniczek

Zapraszam do grupy mam, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: **KLIK**. Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!